Cena 10 groszy

Polska Narodowa

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE — ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ ŚRODĘ

Nr. 10 POZNAŃ, DNIA 15 LISTOPADA 1936 R. Rok I.

Trzeba jasno powiedzieć

Obchodziliśmy niedawno uroczyście święto Chrystusa Króla. Dzień szczególnego przypomnienia katolickiemu światu wieczystych za sad wiary Chrystusowej, szczególniejszej czci Boskiego Zbawiciela, rozpowszechniania i umacniania wskazań Ewangelii św., etyki, której przykazania przetrwały dwa tysiąclecia. **Dzień szczególniejszej ekspansji idei katolickiej.**

Tę ekspansję pragnie powstrzymać i zniweczyć dzisiaj siła, przeciwstawiająca katolicyzmowi swe własne „wyznanie", odrębny, obcy naszym pojęciom, naszej cywilizacji światopogląd. Jest nią ponad wszelką wątpliwość **komunizm.** Jego działanie i wpływy dały się zauważyć i w Polsce. I nie ma co ukrywać: mają znaczną dynamikę, stanowią czynnik, którego bagatelizować nie wolno.

Słusznie też list pasterski, podany do wiadomości wiernym, zwraca uwagę na niebezpieczeństwo ze strony komunizmu grożące, oświetla jego działalność i woła o przeciwdziałanie. Komunizm pozostanie zawsze śmiertelnym wrogiem nie tylko narodów, lecz i religii, Kościoła i katolickiej kultury. Akcja, wykazująca tę prawdę; akcja, która jednocześnie wyposaża jednostki w pancerz ochronny naszej wiary — ma znaczenie kolosalne.

Ale, mimo wszystko, pojęcie komunizmu ulega przy tym dość ryzykownemu uproszczeniu. Słusznie zauważył nie dawno jeden z młodych publicystów Obozu Narodowego: **Komunizm nie jest tylko przeciwreligią. Jest ponadto prądem politycznym. Dla zwalczenia go skutecznego muszą złączyć się ze sobą religia katolicka i polityczny ruch narodowy.**

Przytoczyliśmy zdanie to tendencyjnie. Jest to bowiem pogląd całego młodego pokolenia narodowej Polski. Tak. **Muszą się złączyć!** Nie chodzi tu oczywiście, żeby Kościół angażował się w drobiazgowe rozgrywki, zwane popularnie partyjnymi, lecz **by od życia politycznego nie stronił.**

By nie unikał wydania swej oceny tam właśnie, gdzie ta ocena i interwencja jest konieczna. By nie traktował ugrupowań dzisiejszych jako zbioru jednostek, z których część formalnie do katolików zaliczać się zwykła; nie wyłączał tkwiących w różnych, bezideowych najczęściej obozach katolików i nie tworzył z nich następnie czegoś w rodzaju frontu katolickiego. By w życiu zborowem kryteria swej oceny stosował nie indywidualnie, lecz do istniejących dzisiaj idei i kierunków. By wreszcie wyrzekł otwarcie, który z programów realizuje w dziedzinie politycznej zasady rzymsko - katolickiej cywilizacji, której idei triumf w życiu naszym widziećby pragnął.

Ideę komunizmu jako bezwzględnie szkodliwą zwalczać poleca duchowieństwo. A jaką ideę popiera? **Jeden tylko kierunek polityczny zyskać może aprobatę katolicyzmu. Jeden wybrany być musi, nazwany oficjalnie i poparty wielkim autorytetem Kościoła.**

Jedna jest dzisiaj tylko idea bez zastrzeżeń polska i katolicka. Tym więcej właśnie polska, że katolicka. **Ruch narodowy — to sprzymierzeniec katolicyzmu.** Sprzymierzeniec bynajmniej nie konjunkturalny — w walce z komunizmem. Polska myśl narodowa zorganizować chce państwo na zasadach chrześcijańskiej cywilizacji. Ma jedne z Kościołem katolickim ideały. Walczy o ustrój godziwy, o ład społeczny i prawdziwą kulturę. Walka z komuną jest właśnie wynikiem logicznym wspólnoty założeń ideologicznych.

Wie o tem chyba dobrze nasze duchowieństwo. I wie także o tem, że myślący, **nowoczesny katolik musi być dzisiaj i jest w rzeczywistości narodowcem.** Renesans religijności i katolickiej etyki społecznej rozpoczął się w Polsce właśnie w okresie, który przejdzie do historii pod mianem okresu rozwoju polskiego ruchu narodowego. Narodowa myśl społeczna i gospodarcza nawiązuje do elementarnych zasad katolicyzmu.

Niestety, dotąd pozostajemy sojusznikiem, którego nazwać po imieniu oficjalnie i publicznie — nie wypada. Mówi się co najwyżej o polskim narodzie, o masach nie pozbawionych szlachetnego uczucia, o wzroście młodzieży. Reszty należy się domyślać.

A przecież o nazwę, którąby zastąpiła przydługie opisanie — nie trudno. Zawiera ona wszystkie wymieniane tak często składniki, zawiera ponadto trafną, jedynie słuszną i wielką myśl polityczną wielkiego, katolickiego narodu i brzmi jakże legalnie i jakże zarazem radośnie: **Polski Ruch Narodowy.**

L. K.

Józef Baranowski — Poznań.

Wielka Polska!

Do Ciebie modlę się sercem
o Wielka Polsko!
w poszumie anielskich skrzydeł...
modlitwą prawd apostolskich.

Widzę nad sobą —
Twój sztandar rozpostarty —
w biało - amarantowej wstędze...
w światła - słonecznej ulewie...
w serca pośpiewie —
w narodowej potędze!

— — i słyszę
drganie srebrnych strun,
niewidzialnych harf eolskich.
Pozdrawiam Cię imieniem serca,
jesiennym kwiatów kobiercem...
O, Wielka Pol sko!

Chciałbym wysłowić Twe piękno
uczuciem wzniosłym...
w huraganie wichru —
w poszumie fal —
które mnie nad brzeg życia
bezpiecznie niosły...

Życie moje odległe —
smutkiem zawiane...
O, Wielka Polsko moja
kochana.

To tylko wyznam dzisiaj
serca pośpiewem...
co będzie — co się stać musi —
czego z nas nikt jeszcze nie wie —

Lecz pozostanę przy Tobie —
bez cienia smutku i trwogi...
— — bo „wszystko, co polskie, jest moje...
niczego się wyrzec nie mogę... — !"

Czy Akcja Katolicka w Mogilnie nie wie co to „Ognisko“ i „Płomyk“!?

Gnieźnieński „Lech“ umieścił w numerze z dn. 1. 11. korespondencję z Mogilna, w której opisano piękny przebieg uroczystości z okazji święta Chrystusa Króla. Korespondent zaznaczył, że w pochodzie wzięły udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami, że piękne kazanie w kościele wygłosił ks. Knast, podkreślił, że najliczniejsze było Str. Nar., którego karne szeregi robiły świetne wrażenie; wreszcie nadmienił, że nastrój obchodu doznał poważnego zgrzytu, ponieważ Zarząd Akcji Kat., na którego czele stoi p. aptekarz Szymański, wyznaczył na programowego mówcę, kierownika szkoły, p. Grylewicza, znanego **działacza „Ogniska“** i pilnego propagatora osławionego, komunizującego **„Płomyka“.**

Po tej korespondencji „Lecha“ pojawiło się w „Mogileńskim Tygodniku Parafialnym“ następujące oświadczenie Akcji Katolickiej.

„OŚWIADCZENIE.

W numerze „Lecha“ z zeszłej niedzieli ukazała się korespondencja z Mogilna z tendencyjnym przedstawieniem naszej manifestacji katolickiej w uroczystość Chrystusa Króla i niepoważnymi inwektywami przeciw Akcji Katolickiej ze strony osób czy obozu mieniącego się katolickim.

Wystąpienie to należy stanowczo potępić.

Akcja Katolicka jest ponadpartyjną i poza partiami. Należy też przestrzec na przyszłość przed wnoszeniem do manifestacji katolickich rozdźwięku i „zgrzytu“ przez niewłaściwe wykorzystywanie obchodów katolickich na rzecz propagandy partyjnej.

Mogilno, dnia 6 listopada 1936.“

Na powyższe oświadczenie „Mogileńskiego Tygodnika Parafialnego“ należy wyjaśnić:

1. Korespondencja w „Lechu“ z dnia 1 bm. nie przedstawiała przebiegu manifestacji w dzień „Chrystusa Króla“ tendencyjnie, ani też niepoważnie. Przeciwnie, wszystkie podane fakty zgadzały się najzupełniej z prawdą.

2. Właśnie dlatego, że jesteśmy zdania, że „Akcja Katolicka“ powinna być ponad partyjna i poza partiami — potępiliśmy fakt, że w imieniu Akcji Katolickiej przemawiał znany **działacz „Ogniska“ i propagator antykatolickiego „Płomyka“** p. Apolinary Grylewicz. Każdy przecież rozumie, że to wystąpienie mogło odebrać Akcji Katolickiej w oczach ogółu zasadę bezpartyjności.

3. Stronnictwo Narodowe nigdy nie wykorzystuje obchodów kościelnych na rzecz propagandy partyjnej, gdyż propagandę tę przeprowadza na polu właściwym, organizacyjnym. I dlatego piętnuje — jeżeli inni ludzie wykorzystują właśnie tak wzniosłe obchody religijne dla swoich celów.

Olbrzymie zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego w Poznaniu

Tysiące ludzi odeszło z powodu braku miejsca

Dnia 8 listopada br. odbyło się w Poznaniu pierwsze wielkie zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego. Na zew organizacji przybyły olbrzymie rzesze mieszkańców narodowej zawsze stolicy Wielkopolski. Już o godz. 12 przestano wpuszczać na salę olbrzymiego cyrku „Olimpia“ mieszczącego w sobie około 8 tysięcy ludzi. Parę tysięcy, tych, którzy przyszli w ostatniej chwili przed rozpoczęciem zebrania, z żalem musiało powrócić do domu.

Nabita ludźmi olbrzymia hala, przystrojona barwami narodowymi, robiła wrażenie imponujące.

Zebranie zagaił b. radny, członek Zarządu Grodzkiego S. N. w Poznaniu, kol. Marcin Bukowski. Doskonałe przemówienie wygłosili zaś, prezes Zarządu Okręgowego S. N. b. senator dr. Czesław Meissner oraz delegat Zarządu Głównego S. N. z Warszawy, redaktor Warszawskiego Dziennika Narodowego, kol. Józef Petrycki. Na przemówienia sala reagowała żywiołowo.

Na zakończenie przewodniczący kol. M. Bukowski zaapelował do zgromadzonych, — by gremnialnie wzięli udział w pracy przedwyborczej Str. Nar. w Poznaniu.

Hymnem Młodych wspaniałe zebranie przedwyborcze zostało zamknięte.

Olbrzymia ilość obecnych, sprawna organizacja i doskonałe przygotowanie świadczą o sile Stron. Narodowego w sercu Wielkopolski.

Zebrania takie, które będą się odbywały w tym samym miejscu, o tej samej porze przy udziale pierwszorzędnych prelegentów, tak z Poznania jak i z poza niego w każdą niedzielę, aż do wyborów walnie przyczynią się do zwycięstwa listy Stron. Narodowego w Poznaniu.

Ostrzegamy!

„Sanacja“ chwyta się i w czasie obecnych wyborów rozmaitych sposobów, by żerując na nieuświadomieniu ludzi, osiągnąć własne cele.

Jak nas poinformowano, grasują po Poznaniu ordynarni oszuści, którzy zbierając podpisy na listę „Frontu Robotniczego“ Narodowego Stronnictwa Pracy, okłamują najbezczelniej ludzi, iż jest ona listą Stronnictwa Narodowego.

Nie dość więc, że podszyli się pod nazwę, która ma z Stron. Narodowym tyle co ciepło z mrozem, to jeszcze pozwalają sobie na metody agitacji, które kwalifikują ich najzupełniej do kryminału.

Ostrzegamy więc przed koniunkturalnymi „narodowcami“, których zaczyna się już robić coraz więcej, i polecamy dawać swe podpisy tylko tym, którzy przedkładając jakiekolwiek listy, będą się równocześnie wykazywali legitymacją Stronnictwa Narodowego.

Żyd na czele policji śledczej w Gdyni

Ogromne poruszenie w Gdyni wywołała wiadomość, o powołaniu na stanowisko komisarza policji śledczej w Gdyni, żyda Feliksa Szynkmanna. Gdzie, jak gdzie, ale w Gdyni, posiadającej wielu żydów zatrudnionych przemytem, żerujących na handlu morsk., stanowczo powinien być powołany człowiek, cieszący się całkowitym zaufaniem społeczeństwa polskiego. Wiadomo zaś, jak opinia publiczna odnosi się do żydów, bez względu na ich stanowisko.

Narodowy Madryt

Dnia 7 listopada został zdobyty przez wojska narodowe Madryt, stolica Hiszpanii. Fakt ten, chociaż nie oznacza jeszcze końca wojny z komuną, jest olbrzymim sukcesem narodowców. Losy wojny zostały więc już przesądzone. Hiszpania staje w szeregu państw, które chorobę marksistowską mają już poza sobą.

Dzień 7 listopada, dzień wkroczenia narodowej armii powstańczej do Madrytu, otwiera niewątpliwie nowy okres w dziejach wielkiego narodu hiszpańskiego.

Polacy, którzy widzą szerzącą się wśród nas zarazę komunistyczną, cieszą się z tego, że krok za krokiem zbliża się chwila, kiedy komunizm legnie wszędzie.

Za kratą.

Kol. kol. Melchior i Grzegorz Wnorowscy, Rzaca i Gasewski, aresztowani po marszu na Kobylniki w dniu pamiętnych wyborów 8 września ub. r. do Sejmu.

Kol. kol. Napoleon Siemaszko, Zwierzewicz i Ogórek skazani wyrokiem Sądu Okr. w Łodzi w dniu 6 kwietnia 1936 r. każdy na 4 lata więzienia.

Kol. Adam Doboszyński wraz z 41 kolegami aresztowany dnia 30 czerwca 1936 r. po Myślenicach.

Kol. kol. Luba, Jaworowksi, Rutkowski, Strzałka, Klimaszewski, Sledziewski i Swalina, aresztowani w związku z zajściami przeciwżydowskimi w Zambrowie.

Kol. Roman Sobczak, aresztowany w Kole dnia 21 września br.

Kol. kol. Jan Koper i Kazimierz Perliński, aresztowani w nocy na 7 października 1936 r. w Radomsku za zajście z żydem.

Kol. kol. Sadzik Władysław oraz jego 88 letni ojciec Sadzik Walenty, Mozalewski Antoni, Cypliński Zygmunt, Łyczko Roman, Skrodzki Stefan, Hincingerowa Czesława, Fularski Ciesielski i Terakowski z Sosnowca, oraz z Dąbrowy Górniczej kol. Tadeusz Sobolewski, członek Zarządu Okr. S. N. w Zagłębiu, aresztowani 9 października 1936 r. z nieznanego powodu.

Po wyborach w Ameryce

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej odbyły się wybory prezydenta. Został nim dotychczasowy prezydent Roosevelt, odnosząc niezwykłe zwycięstwo. Z 48 stanów amerykańskich, aż 45 wypowiedziało się za nim. Tylko 3 stany głosowały na jego przeciwnika Londona. Wybory te oznaczają utrzymanie dotychczasowego kursu polityki amerykańskiej.

Nowy prezes Bratniej Pomocy S. U. P.

Po ustąpieniu dotychczasowego prezesa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, na jego miejsce powołany został członek Zarządu kol. Alfons Kempiński, znany działacz na terenie S. N. oraz akademickim.

Wyrażając z tego powodu swą radość, „Polska Narodowa“ życzy kol. prezesowi Kempińskiemu, jak najlepszych wyników pracy na tak ważnym odcinku życia akademickiego.

Największym sprzymierzeńcem komunizmu jest

biernośc

Polaków i brak świadomości, czym jest bolszewizm!

Warto sobie przypomnieć

6 listopada br. minęła 18-ta rocznica utworzenia w Lublinie „Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej“, która miała składać się z małych republik.

W skład tego rządu wchodzili: Jędrzej Moraczewski, Juliusz Poniatowski, Edward Rydz-Śmigły, Wacław Sieroszewski, Tomasz Arciszewski, Stanisław Thugutt, Wincenty Witos, Ignacy Daszyński, Medard Downarowicz, Tomasz Nocznicki, Gabriel Dubiel, Błażej Stolarski i Bronisław Ziemięcki.

Ludowcy, PPS. i późniejsza „sanacja“. Rzecz warta przypomnienia.

Zorganizowany, zwarty, jednolity naród

Jak zdobywano Bałtyk?

W ciągu pięćdziesięciolecia 1230—1280 zakon krzyżacki opanował kraj Prusów i mocno usadowił się na terenie dzisiejszych Prus Wschodnich, od ujścia Wisły aż pod Niemen. Następnie, w latach 1308—9, zdobywszy podstępem i rzezią Gdańsk, Tczew i Gniew, zagarnął całe Pomorze i odciął Polskę od Bałtyku, rozpoczynając jednocześnie okres niemczenia obszarów nadbałtyckich, zamieszkałych od niepamiętnych czasów przez Słowian.

Próby opanowania Bałtyku przez Niemców notujemy już w XII-ym wieku. Podejmują je Albrecht Niedźwiedź i Henryk Lew. Próby te zostają jednak uwieńczone powodzeniem dopiero w XIII i XIV wieku dzięki potędze zakonu krzyżackiego i współdziałania z nim niemieckiej Hanzy, słynnego związku miast niemieckich dla celów kupieckich. Hanza i zakon, ta przez dwa wieki potęga handlowo - polityczna niemiecka, dążą do opanowania Bałtyku dla Niemiec. Dążą z jednej strony w zgodzie ...z Polską, a z drugiej strony w zgodzie ...z Anglią. Role zostały przy tym mistrzowsko podzielone.

Ponieważ po zagarnięciu przez Krzyżaków Pomorza między Polską a Zakonem nastał okres 150-letnich zatargów, który zakończył się upokorzeniem zakonu w Toruniu w 1466 roku, przeto zgoda Polski z zakonem była trudna do osiągnięcia. Ale taką zgodę mogła łatwo osiągnąć Hanza, w skład której wchodziły niektóre miasta polskie. Zresztą i w interesie gospodarczym Polski były wówczas pożądane dobre stosunki z tym potężnym związkiem handlowym nad Bałtykiem. Do zgody więc przyszło łatwo. A że na tej zgodzie Hanzy z Polską zyskiwał zakon, tego wówczas w Polsce nie brano pod uwagę.

Podobnie rzecz się miała z Anglią. Różnica polegała tylko na tem, że przeciwniczką handlowej Anglii była Hanza, a przyjacielem zakon. Zachodziła więc tylko zmiana ról. W r. 1374 za Edwarda III-go, przedstawiciele Hanzy w Londynie zalecają prowadzenie handlowych rokowań z Anglią — zakonowi krzyżackiemu, gdyż: „...wspomniany wielki mistrz i panowie z Prus — piszą londyńscy agenci hanzeatyccy — są dobrze widziani u rzeczonego szlachetnego króla i całej jego rady..." Tak było istotnie. W roku 1385 król Ryszard II-gi zapewnia wysłannika w. mistrza, hr. Rudolfa von Kyborgh, że „... chce być przyjacielem wielkiego mistrza i zakonu i pomnażać będzie, a nie umniejszać starą przyjaźń, jaka już była za czasu jego rodziców..." Zapewnienie to nie było gołosłowne, bo już w roku 1388 po pewnych trudnościach dochodzi do skutku układ morski angielsko - pruski między Ryszardem II-im, a zakonem. Układ odnawia potem Henryk IV-ty Lancaster 4-go grudnia 1409 r. A więc w przeddzień... Grunwaldu.

Wprawdzie po Grunwaldzie układ ten stracił dla Anglii poważnie na znaczeniu, niemniej jednak daje on polityce niemieckiej taką naukę:

— Jeśli chcesz zdobyć przewagę morską na Bałtyku, staraj się układnością i niejako ograniczeniem się do tych wód zacząć od porozumienia morskiego z Anglią i przeprowadzić to zgodnie z Anglią przy równoczesnym porozumieniu się gospodarczem, no i politycznem, o ile to jest możliwe, z... Polską.

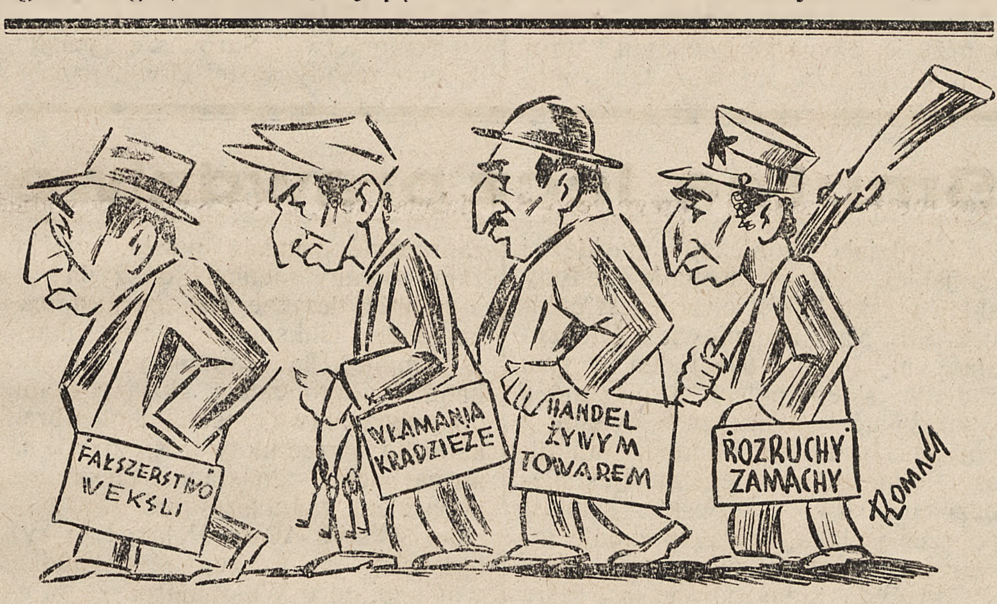
Wówczas krzyżacy pospołu z Hanzą zdobyli na Duńczykach, za zgoda Anglii, w 1398 r. wyspę Gotlandię, jako klucz zbrojny Bałtyku, dający panowanie nad jego wodami oraz dzięki zgodzie z Polską umocnili się gospodarczo nad tym morzem. Jakie zaś były następstwa tej niemieckiej zdobyczy mówić już nie potrzeba, wystarczy zaznaczyć, że, gdyby nie Grunwald, Polski dawnoby już nie było.

O tej nauce, zawartej w dziejach zakonu, nie zapomniał Hitler, który 26 stycznia 1934 r. zawarł najpierw pakt przyjaźni z Polską, a potem 17 czerwca 1935 r. zawarł pakt morski z Anglią. A do czego te pakty zmierzają, dowodzić już chyba nie potrzeba.

Kiedyś Polska, mimo paktów zwyciężyła jednak zakon, ale zwyciężyła połowicznie, bo tylko na lądzie. Nad morzem i na morzu Niemcy nie zostali złamani. Ale to właśnie niezłamanie Niemców nad morzem i na morzu sprowadziło potym na Polskę tragedię rozbiorów. Dziś, wierzymy, że to się już nie powtórzy, niemniej jednak należy nam być czujnymi i ostrożnymi, bo wróg nie śpi: on zdecydowanie dąży do osiągnięcia dawnego celu.

Sprawa Bałtyku nie została jeszcze rozwiązana i nie zostanie rozwiązana, dopóty, dopóki Polska na nim nie uzyska całkowitej przewagi. A do tego nam jeszcze daleko, bardzo daleko...

Wojciech Dunin.



NASI „NAJMILEJSI".

Głosy... i echa

Ciekawe wyznanie

Cała Małopolska zarzucona została pierwszym numerem tygodnika **„Kontratak"**, niezależnej trybuny młodzieży żydowskiej. Po przeczytaniu ma się wrażenie, że raczej odpowiedniejszą nazwą dla niego byłby „Atak". Atakują bowiem młode izraelity gdzie i jak tylko mogą polskość i Polaków.

Najciekawszym jednak z całego numeru jest cenne wyznanie, które czynią na marginesie walki polskich akademików z żydami na uniwersytetach. Brzmi ono:

„Ciekawym dla społeczeństwa jest zagadnienie, jak ustosunkowuje się młodzież żydowska do ekscesów. Ukazał się na ten temat artykuł na łamach „Naszego Przeglądu", nawołujący do zaprzestania swarów i utworzenia jednolitego frontu. Chcemy więc zwrócić uwagę na to, że autor uległ fatalnemu nieporozumieniu. Na wielu odcinkach życia żydowskiego byłby ten apel uzasadniony, ale nie na akademickim. Na temat walki z antysemityzmem nie ma wśród nas żadnych różnic. Razem walczymy z antysemityzmem, ramię przy ramieniu rewizjoniści z radykałami społecznymi bronią swych pozycyj na uczelni. Ciężka jest i często beznadziejna wobec olbrzymiej przewagi, ale zjednoczeni jesteśmy i nie ma wśród nas swarów w tych ciężkich chwilach. Przy jednym stole odbywamy nasze narady i jednolite są nasze wystąpienia wspólną też odbyli naradę wszyscy żydowscy działacze akademiccy z całej Polski dla omówienia wytycznych akcji."

„Na temat walki z antysemityzmem nie ma wśród nas żadnych różnic". I z prawa i z lewa, żydowscy nacjonaliści i żydzi - komuniści są zgodni. Chcą siedzieć w Polsce i dalej tuczyć się na nędzy polskiej. Nie ma żadnych różnic co do tego wśród żydów.

A kiedy wreszcie nie będzie żadnych różnic pomiędzy Polakami, że sprawę żydowską należy załatwić jak najradykalniej i jak najszybciej?

Sprawa robotnicza, a Obóz Narodowy.

8) (Ciąg dalszy)

STRASZNA POMYŁKA I STRASZNE OSZUSTWO!

Widzimy więc, że bezczelne żydy chcące podbić cały świat tumanią w Polsce, polskich robotników i polskich chłopów. Na ich karkach chcą ująć rządy w Polsce, po ich trupach chcą dojść do władzy, by zapanować nad narodem polskim. Wmawiają biednemu robotnikowi, trapionemu nędzą i głodem, że mu zgotują lepszą przyszłość, tylko powinien ich, żydów słuchać, ich, żydów mieć za przywódców. Tak mu przecież kazali krzyczeć na ulicach Łodzi w dniu „krwawej środy". Kazali mu iść bić się z narodowcami, jego braćmi polskimi robotnikami, by ochronić pejsatych i kudłatych żydów, tych największych krwiożerczych wyzyskiwaczy polskiego robotnika. Jakież wielkie i bezkarne oszustwo popełniają żydzi, mówiąc robotnikowi, że oni przywódcy żydo-socjal-komuny zaprowadzą go do dobrobytu, a tymczasem gotują mu pęta niewolnicze! Czyż my polscy robotnicy, my naród polski możemy pozwolić, by żydzi bezkarnie tumanili polskiego robotnika i zapomocą niego chcieli stworzyć niewolę dla całego narodu? Przecież to jest proste oszustwo! Jeżeli już ktoś tak przywarł do żydo-socjal-komuny i bez lizania pejsów żydom nie może się obyć, to niech przynajmniej wspomni na swoje dzieci, które go przeklinać będą, że służył krwiożerczym żydom a ich uczynił zwykłymi parobkami żydowskimi! Przecież już nawet dzisiaj socjaliści prawie na każdym kroku wykazują, że stoją pod komendą żydowską! Choćby taki fakt dla przykładu. Kiedy Stronnictwo Narodowe po wyrzuceniu żydów z Przytyka umożliwiło około 200 Polakom, dotychczas po największej części bezrobotnym, założenie własnych sklepików i straganów, kiedy ci ludzie, żyjący dotychczas w nędzy, zaczęli zarabiać na kawałek chleba, którym mogli w pierwszym rzędzie swe dotychczas głodne dzieci pożywić, to zdawałoby się mogło, że socjaliści będą się chyba cieszyli, przecież oni to niby jedyni „obrońcy robotnika". Tymczasem co się stało. Socjaliści pospieszyli z pomocą pieniężną, ale żydowskim kupcom-kapitalistom! Kazali bowiem polskim robotnikom w Radomiu i Łodzi zbierać składki na „ofiary" Przytyka, żydowskich kupców-kapitalistów, by ci mogli zniszczyć robotników polskich, którzy chwycili się handlu, by żyć! Oto socjaliści, przyjaciele robotnika! Czyż to nie hańba!? Z tego chyba każdy jasno widzi, kto rządzi socjalistami i pod jaką oni komendą idą! A cóż zrobili po procesie przytyckim! Protestowali przeciwko temu, że sąd polski skazał żyda za zabicie polskiego małorolnego chłopa! I socjaliści śmią prawić jeszcze polskiemu robotnikowi i chłopu, że są jego obrońcami!!! Przecież to jest proste oszustwo!

PRECZ Z „OPIEKUNAMI" ŻYDAMI I ICH PACHOŁKAMI SOCJALISTAMI I KOMUNISTAMI

Mimo zmontowania frontu ludowego przez żydów pod hasłem walki z partiami faszystowskimi i narodowymi a w rzeczywistości do walki z tymi, którzy poznali się na żydach, jakoś front ten nie bardzo może ruszyć z miejsca. Robotnikowi zaczynają się otwierać oczy. Coraz więcej zaczyna rozumieć, że żydy go okłamywali mówiąc, że wszystkie ruchy narodowe, to ruchy kapitalistyczne i burżujskie. Zaczyna rozumieć, że ruchy narodowe wcale nie są ruchami kapitalistycznymi, ale ruchami przeciwkapitalistycznymi! Ruchy bowiem narodowe tam, gdzie już zwyciężyły, wypowiedziały kapitalizmowi, będącemu zresztą jak np. w Polsce w 80 prawie procentach w rękach żydów, śmiertelną walkę, co oczywiście wzbudziło w żydach tem większą nienawiść w stosunku do narodów! Na słowo narodowiec piana stoi w ustach żydo-socjal-komuny!

(C. d. n.)

jest podstawą siły i dobrobytu państwa

Rozmowa z ludowcem

Spotkanie drugie

Ludowiec: Opowiadają tutaj na wsi, iż Stronnictwo Narodowe jest obrońcą kapitalistów i obszarników. Czy to jest prawda?

Narodowiec: Jest to wierutny fałsz, pozbawiony zupełnie podstaw. Ruch narodowy w Polsce oddawna prowadził pracę wśród warstw ludowych, a pierwszy program naszego Stronnictwa z r. 1897 stwierdza, — iż interesy innych warstw należy podporządkować interesom ludu, bo o sile narodu i jego odrodzeniu zadecyduje rozwój i potęga ludu.

Stronnictwo Narodowe grupuje dziś w swoich szeregach całe masy chłopów, nie propaguje jednak nienawiści i walk klasowych, ponieważ prowadzą one do osłabienia narodu i państwa, a ludowi pożytku nie przynoszą.

Ludowiec: A jednak nazywają Was tu księżo-pańskim stronnictwem. Czy jest w tem choć źdźbło prawdy?

Narodowiec: Jest to zarzut zupełnie niezgodny z rzeczywistością. W szeregach naszych właściciele ziemscy są bardzo nieliczni, a i księża także nie bardzo się angażują w naszej robocie. Obszarnicy i przemysłowcy głównie wstąpili do sanacji i tam bronią swoich interesów. Ci zaś nieliczni ziemianie, księża czy przemysłowcy, którzy znajdują się w naszych szeregach, wyznają program narodowy i bronią razem z nami krzywdy chłopskiej.

Ludowiec: A ponoć narodowcy są przeciwnikami reformy rolnej?

Narodowiec: Wprost przeciwnie, zawsze byliśmy zwolennikami rozsądnej reformy rolnej, którą pojmujemy nie tylko jako parcelację majątków ziemskich, ale jako przebudowę struktury gospodarczej wsi, przyczem musi być uszanowana zasada prawa własności.

Wielkie majątki trzeba parcelować w ten sposób, aby tworzyć nowe gospodarstwa chłopskie, samowystarczalne, lub uzupełniać przez parcelację już istniejące małe. Przede wszystkim jednak należy przeprowadzić komasację, zabronić dzielenia dalszego gospodarstw chłopskich, zorganizować drobny przemysł ludowy, usunąć pośrednictwo żydów z handlu produktami rolnymi, czem powinni się zająć synowie gospodarscy itd.

Tylko sama parcelacja nie zaradzi przeludnieniu wsi, bo nawet rozdzielenie wszystkich majątków wielkich nie zaspokoi głodu ziemi. Równocześnie z parcelacją musi się wprowadzać wyżej wymienione zadania Stronnictwa Narodowego w życie. I tu jest najwięcej do zrobienia.

Ludowiec: Chodzą po wsi tacy, a i po gazetach piszą, iż Stronnictwo Narodowe chce pozbawić chłopa praw politycznych i wprowadzić ustrój dyktatorski, w którym by chłop nic nie miał do gadania. Niech mi Pan wytłumaczy, czy to prawda?

Narodowiec: Bajki. Stronnictwo Narodowe jest przeciwne rządom dyktatorskim, jak i sejmowładztwu. Narodowcy są zwolennikami silnej władzy wykonawczej, ale kontrolowanej przez przedstawicielstwo narodowe. Do tego przedstawicielstwa powinni mieć jednak prawo wybierania, posłów czy senatorów, tylko Polacy, lub ludność innych narodowości, która zamieszkuje Polskę od wieków i lojalnie odnosi się do państwa. Praw politycznych chcemy pozbawić zupełnie żydów, którzy są czynnikiem obcym i wrogim. Prowadzą oni wszędzie robotę rozkładową, o czym świadczy najlepiej ich decydujący udział w komunistycznej akcji na terenie Polski.

Narodowcy są przy tym bezwzględnymi zwolennikami prawdziwego samorządu, gdzie mają gospodarować nie mianowańcy lub komisarze, ale rzeczywiści mężowie zaufania gminy czy gromady. Tacy bowiem najlepiej znają potrzeby wsi i nie będą robili nadużyć, bo wieś będzie ich miała zawsze na oku i w swoim ręku.

Przy tym taki samorząd stanie się szkołą obywatelską i państwową.

Ludowiec: Jestem zdania, iż narodowcy powinni się złączyć z innymi i razem prowadzić walkę. A tymczasem Wy jesteście przeciwnikami kompromisów z innymi grupami politycznymi. Dlaczegoż jesteście tacy zachłanni i wyłączni?

Narodowiec: To nie jest żadna zachłanność, ani wyłączność. Dzisiejsza chwila dziejowa wymaga wyraźnych idei, jasnych programów. Świat właściwie dzisiaj dzieli się na dwa obozy: komunistyczny i narodowy. Do walki między tymi obozami dojdzie. Będzie to walka na śmierć i życie. Trzeba więc być gorącym lub zimnym. Nie ma miejsca na „letnich".

Stronnictwo Narodowe uznaje, iż jego zasady w tej chwili przełomowej mogą jedynie uporządkować stosunki w Polsce i polepszyć dole szerokich mas.

Można dokonać tego jednak wtedy, gdy będzie istniał jasny i wyraźny program, wykonywany bez kompromisów i jedna komenda. — Wykonanie tego programu może być przeprowadzone tylko przy wytężonej pracy, w której weźmie udział zdyscyplinowana organizacja kierowana przez jeden sztab, a nie przez koalicyjne „konferencje".

Nikogo od pracy nie usuwamy, ale uważamy, iż ten, kto chce z nami pracować, może to uczynić przez wstąpienie do nas, albo maszerowanie obok nas w ten sam, co i my, sposób w walce, którą prowadzimy.

Ludowiec: Mówicie dużo o programie, a tymczasem wszystko u Was sprowadza się do żydów, żydzi, żydzi i żydzi — to cały program narodowy. Przy tym jesteście naśladowcami Hitlera w sprawie żydowskiej. Czyż poza kwestią żydowską nic nie widzicie?

Narodowiec: Stronnictwo Narodowe posiada program we wszystkich sprawach, a nie tylko zajmuje się kwestią żydowską. Bynajmniej jednak nie wypieramy się, iż zagadnienie żydowskie uważamy za najważniejsze. Łączy się ono ze wszystkimi sprawami Polski współczesnej. Chcesz rozwiązać sprawę przeludnienia wsi — musisz zająć się żydami. Chcesz walczyć z pornografią i demoralizacją — musisz uderzyć w żyda. Spolszczenie miast, sztuki i literatury — także stykają się z kwestią żydowską.

Pełną niezależność gospodarczą i polityczną Polska uzyska tylko wtedy, gdy rozwiąże zagadnienie żydowskie.

Walka z niebezpieczeństwem komunistycznym — to przede wszystkim wojna z żydami. Już z tego widać, jak zagadnienie żydowskie jest ważne.

Nieprawdziwe jest twierdzenie, jakoby Str. Nar. w kwestii żydowskiej naśladowało hitlerowców. Jeszcze nikt nie słyszał o Hitlerze, gdy Roman Dmowski i ruch narodowy w Polsce postawił zagadnienie żydowskie na porządku dziennym. Broszura Dmowskiego w sprawie żydowskiej wyszła w r. 1909, a w r. 1912 i 1913 już praktycznie przystąpiono do odżydzenia Polski (bojkot w Kongresówce po wyborze Jagiełły i „Dwugroszówka").

Smutne, lecz prawdziwe

W dziale konfekcji męskiej i damskiej jest w Koninie jedyny sklep polski. Właścicielem jest członek Str. Nar. Kortylewicz Mieczysław, ul. 3 Maja 69. Jeden w tym rodzaju sklep polski, a nie może wytrzymać konkurencji z żydami z powodu braku zrozumienia tamtejszej ludności polskiej, czym jest niebezpieczeństwo żydowskie. Zamiast poprzeć Polaka, który sprzedaje towar po tych samych cenach, idzie się do żyda. Czas najwyższy, żeby obudzić tam sumienie narodowe i zaprzestać zanosić polski, ciężko zapracowany pieniądz do żyda!

Gorzej jeszcze jest, że żyd, nazwiskiem Gliksmann, zamieszkały w Koninie, Plac Zamkowy, uprawia handel katolickimi książeczkami do nabożeństwa, medalikami, obrazkami itd. Przedmioty te sprzedaje na jarmarkach i odpustach i cieszy się poparciem tamtejszej ludności polskiej. Wstyd Wam Polacy! Czyż pozwolicie na to, żeby żyd handlował tem, co u Was najdroższego, uczuciami religijnymi?

STEFAN MARSKI

WRAŻENIA Z POBYTU W KIELCACH

Nie chodzi tu oczywiście o wrażenia z Kielc, jako ze stolicy gór świętokrzyskich i uroczego zakątka naszej polskiej ziemi, lecz o wrażenia, jakie odnosi się, widząc rozwój idei narodowej w tym mieście.

O Kielcach naogół mało się wie niestety, aczkolwiek w ostatnim czasie coraz więcej zaczyna się o nich słyszeć i mówić. Kielce zasługują na szczególną naszą uwagę, nie tylko jako wspaniały i niewykorzystany ośrodek wypoczynkowo - turystyczny, ale przede wszystkim jako teren wybitnie zażydzony, a więc nie opanowany całkowicie przez ruch narodowy, o którym do niedawna tylko niewielu tutaj wiedziało. W przeciągu ostatniego roku jednakże zaszła bardzo znaczna poprawa, można powiedzieć, że dokonała się jakaś zbawienna przemiana w psychice kieleckiego społeczeństwa, które z pozycji niemal obojętnej dla sprawy naszego ruchu, zaczyna przechodzić do ofensywy, aby wespół z całym narodem wywalczyć Polsce lepsze, pod każdym względem, jutro!

Duża część tegoż społeczeństwa zdaje sobie jasno sprawę, że tylko narodowcy potrafią państwo polskie zorganizować uczciwie i oprzeć na fundamentach społecznej sprawiedliwości i tych wszystkich cnotach, które wypływają z religii chrześcijańskiej i szczero - polskiego ducha. O zrozumienie tej kardynalnej prawdy można się przekonać w rozmowach z tamtejszym obywatelstwem; a więc z robotnikiem, kupcem, urzędnikiem, lekarzem, czy rzemieślnikiem Polakiem, obojętnie, starszym czy młodszym. Wszyscy oni — jak my wszyscy — widzą w ruchu narodowym zbawczą ideę i wierzą, że z całkowitym zwycięstwem tej idei zapanują w Polsce inne stosunki; wierzą, że inaczej będzie wyglądała nasza polityka zagraniczna, gdy kraj nasz stanie się prawdziwym, a nie urojonym mocarstwem, że inaczej będzie wyglądała nasza polityka wewnętrzna, która za główne zadanie nasamprzód stawi radykalne rozwiązanie kwestii żydowskiej, gdyż od niej zacząć będzie trzeba odrodzenie ojczyzny. Chyba już nie ma dziś takiego zaślepienia wśród rodowitych Polaków, któryby jeszcze nie pojął jak wielce błogosławione skutki i zmiany pociągnie za sobą dla naszego życia duchowego, politycznego, czy gospodarczego i społecznego, w czyn wprowadzone hasło „Polska przede wszystkim dla Polaków"!

Uświadamiające się coraz bardziej pod względem narodowym społeczeństwo kieleckie, przygniecione istną niewolą żydowską i z konieczności znoszące obecność takiego mnóstwa pasożytniczego elementu, z ulgą myśli o tej chwili, gdy odzyska znowu rolę wyłącznego gospodarza w prastarym swoim grodzie, gdy wrócą te czasy, które do 1818 r. panowały, kiedy to żydowskiemu tałałajstwu wstęp do Kielc był wzbroniony i miasto miało charakter czysto-polski.

Narazie jednak robią Kielce na przyjezdnym narodowcu wrażenie przygnębiające. Wydaje się poprostu człowiekowi, że znalazł się w obcym zupełnie kraju. Męczarnią prawdziwą staje się widok Polek i Polaków z miasta i podkieleckich wiosek umacniających stan żydowskiego posiadania! Chciałoby się powiedzieć, że chyba jakimś obłędem zarażają żydzi znienawidzonych gojów, że zamiast bojkotu cieszą się poparciem ich niechlujne sklepy i sklepiki; że zamiast zupełnego odizolowania się Polaków od tych pejsatych łbów można obserwować np. tak sielankowe sceny, jak spacer uliczny jakiegoś Szlamy, czy Srula z policjantem pod rękę, czule za pan-brat!!

(C. d. n.)

SOCJALIZM I KOMUNIZM SŁUŻĄ INTERESOM ŻYDOWSKIM

Ukaranie policjanta - oszczercy

W dniu 6 listopada 1936 r. odbyła się w Sądzie Grodzkim w Mogilnie rozprawa karna przeciwko posterunkowemu służby śledczej — Antoniemu Rutzowi z Mogilna, oskarżonemu z art. 255 i 256 k. k. (zniewaga). Oskarżenie wnosił prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego na powiat mogileński, kol. radca Trzciński, zastąpiony przez adwokata Filisiewicza.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu Rutzowi, że ten w dniu 6, wzgl. 7 kwietnia 1936 r. w Mogilnie w lokalu publicznym znieważył kol. Trzcińskiego przez to, że świadomie rozsiewał fałszywe wiadomości, a mianowicie, że p. Trzciński wywiózł pieniądze zagranicę i to 2.500,000 zł do Szwajcarii i 2.500,000 zł do Francji.

Oskarżony na rozprawie bronił się, że zarzuconych mu aktem oskarżenia słów nie wypowiedział. Po przesłuchaniu świadków, którzy w całej pełni potwierdzili akt oskarżenia, osk. Rutz zmienił swoją taktykę obrony i na okoliczność, że stawiane oskarżycielowi prywatnemu zarzuty są prawdziwe ofiarował dowód prawdy. Ta obrona oskarżonemu tak samo się nie udała, gdyż przesłuchany świadek oskarżonego do sprawy nic nie zeznał; przeciwnie, świadek ten zeznał, że oskarżony przyjechał pewnego dnia do niego i odgrażał się, że **w razie niekorzystnego zeznania „otrzyma kulę w łeb“**.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniu zast. oskarżyciela p. adw. Filisiewicza, Sąd ogłosił wyrok na mocy którego Rutz skazany został

a) 1 tydzień aresztu bez zawieszenia,

b) grzywnę 20 zł (w razie nieściągalności 4 dni aresztu zastępczego),

c) ponoszenie kosztów postępowania.

W ustnym uzasadnieniu wyroku Sąd wyjaśnił, że zarzuty postawione przez oskarżonego p. Trzcińskiemu są bardzo wielkie, gdyż w obecnym czasie nędzy i bezrobocia nie do pomyślenia jest, ażeby ktoś mógł wywozić pieniądze za granicę, zaś taki człowiek nie byłby godzien nazywać się Polakiem. Oskarżyciel prywatny jest znanym właścicielem ziemskim, piastuje w szeregu poważnych instytucji i organizacji różne stanowiska i dlatego rozpowszechnianie przez oskarżonego powyższych słów było celowe, ażeby osk. prywatnego poniżyć w opinii publicznej.

Stosunkowo niski wymiar kary tłumaczy się tym, że oskarżony w chwili popełnienia czynu będący wymienionego był w podchmielonym stanie.

Oskarżony Rutz był już karany za bezprawne pozbawienie wolności, poza tym znany jest na mogileńskim gruncie z różnych swych „wyczynów“ i gorliwości, które zaprowadziły go aż na ławę oskarżonych.

Z WYSZYNY!

W dniu 25 października br. zwołane zostało publiczne zebranie obwodowe w Wyszynie. Celem zebrania było uczczenie święta Chrystusa Króla i wykazanie niebezpieczeństwa, grożącego Polsce ze strony żydo-komuny. Tymczasem starostwo konińskie, powodowane niewiadomo jakimi względami, odmówiło swego zezwolenia. Dziś gdy po nieudałej próbie bolszewizacji Hiszpanii, atak komunizmu szczególnie został zwrócony na Polskę i gdy naród polski w obliczu niebezpieczeństwa samorzutnie się organizuje do walki w obronie najświętszych swych uczuć religijnych i polskości, władze zabraniają odbycia zgromadzenia, mającego na celu wyrażenie przywiązania do Polski i Kościoła.

Zebranie w Wyszynie cieszyło się wielką frekwencją. Po uroczystej mszy św. tłumy ludności w sile ca. 1500 ludzi otoczyły mieszkanie, w którym odbyło się zebranie. W podniosłym nastroju wysłuchano wywodów prelegentów z Łodzi i Poznania darząc ich burzą oklasków. Uczczono również pamięć śp. Sielskiego przez minutowe milczenie. Zaznaczyć należy, że ruch narodowy w Wyszynie pomimo trudnych warunków rozwija się pomyślnie. Ziarno, posiane zręczną ręką ś. p. Sielskiego wydaje plon, a słowa hymnu ułożonego przez niego: — „Gdzie Polska, Bóg, tam twardo stój“, utrwaliły się na zawsze w pamięci tamtejszych członków Stronnictwa Narodowego i hymnem tym uroczyście zamknięto zebranie. p

3-ech chłopców-narodowców do posyłek od 15-17 lat poszukuje poważna instytucja.
Zgłoszenia w administracji „Polski Narodowej“.

STEFAN TWARDOWSKI
Stary Rynek 79 Tel. 36-04
Oddział Grodzisk
Najtańsze źródło zakupu!
Sprzęty kuchenne
Narzędzia rolnicze
Łyżwy - Rondle - Piece
Hacele - Podkowy i t. d.

Modną — Tanią — Gustowną Garderobę męską i chłopięcą
Kupisz najkorzystniej tylko w firmie
Najtańsze źródło zakupu
MICHAŁ MALEWSKI
POZNAŃ, ul. Wrocławska 38

MEBLE
zakup sprzedaż komis zamiana
Dom Okazyjnego Kupna
wł. Ł. Janiak
POZNAŃ, Świętosławska 10, tel. 17-29
dawniej Jezuicka


Każdy sekretarjat S. N. powinien zaopatrzyć się w maszynę do pisania i powielacz w firmie
SKÓRA i S-ka. Poznań
Al. Marcinkowskiego 23, tel. 18-47

Ciepłe trykoty - pończochy
rękawiczki - kamizelki
i inne wyroby dziane
poleca:
KAŁAMAJSKI

Rozrywki umysłowe

W siódmym numerze „Polski Narodowej“ rozpoczęliśmy stały dział rozrywek umysłowych, w którym będziemy dawali rozmaite rodzaje tychże.

Ogłaszamy w związku z tym **konkurs**, który będzie polegał na nadesłaniu trafnych rozwiązań zamieszczonych logogryfów, szarad i krzyżówek, kolejno w 8 następujących po sobie numerach pisma.

Prenumeratorzy „Polski Narodowej“, mają w ten sposób możność zdobycia pożytecznych dla każdego narodowca nagród. Dla zwycięzców I-go konkursu zostanie przeznaczonych **10 nagród**, które przyznane będą drogą losowania.

Rozwiązania należy przesłać najpóźniej w tydzień po umieszczeniu ostatniej łamigłówki.

Zadanie 4.
KONIKÓWKA.
ul. Em-Zet.

TÓW	NA	CIE	■
NAJ	WEJ	NEN	SCE
RO	POL	JED	A
■	BO	DO	

Ruchem konika szachowego odczytać wezwanie do naszych czytelników.

Koło Stronnictwa Narodowego w Czarnkowie poleca nast. chrześcijańskie i narodowe firmy:

Trzeba pamiętać, iż w obecnej niezwykle ciężkiej sytuacji Polski, każdy grosz złożony w obce ręce jest zdradą interesów własnego narodu. Popierajcie przeto tylko Polaków! Kupujcie w polskich składach! Dajcie zarobek swoim!

W. PALUSZKIEWICZ.
Wieleńska 8 —
bławaty, konfekcja męska i damska- tow. krótkie, bielizna.
Specjalność: ciłkowite wyprawy ślubne.

FR. CHUDZIŃSKI
Rynek — Poznańska.
Specjalność: towary krótkie, bławaty. Konfekcja chłopięca męska i damska.

W. KASPRZAK
Rynek 12. —
Bławaty, konfekcja, obuwie, galanteria.
Największe przedsiębiorstwo na miejscu. Ścisła, rzetelna obsługa.

JERZY STRZELIŃSKI
Wieleńska 6. —
Skład skór i przyborów szewskich i rymarskich. Pracownia cholewek. Wielki wybór skór podeszwowych, pantoflarskich i technicznych.

Stefan Sikora, Wieleńska 2. Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

J. Sypniewski, Wroniecka 3. Skład mąki i oleju oraz wszelkie produkty rolnicze.

M. Nowak, Poznańska 8. — Skład rowerów, wirówek i części zapasowych.

Czesław Urbański, Kościelna 15. — Mistrz krawiecki. Pierwszorzędne mody męskie i damskie.

W. Grotowski, Gdańska 8. Pracownia kapeluszy damskich, męskich i dziecięcych.

G. Rychlewski, Poznańska 2. Dom konfekcyjny. Towary krótkie.

JEDNAJ PRENUMERATORÓW „POLSCE NARODOWEJ“

Akademicy walczą

Cała Polska jest ostatnio widownią poważnych zajść na wyższych uczelniach polskich. Zawieszanie wykładów, kary policyjne i dyscyplinarne, usuwanie studentów z uniwersytetów, aresztowania przez policję, — oto rzeczy, będące na porządku dziennym.

Ludzie, którzy nie orientują się zupełnie w umysłowości młodzieży akademickiej, — ludzie, którzy nie wiedzą dlaczego i o co ci akademicy walczą, — bardzo łatwo będą umieli ciskać gromy oburzenia i potępienia.

Tak jednak czynić nam nie wolno. Aby wydać o tych wypadkach odpowiedni sąd, musimy wejrzeć w duszę młodzieży akademickiej, starać się zrozumieć jej myśli, dążenia i zamiary.

Stwierdzić trzeba przede wszystkim jedno. Młodzież akademicka walczy nie od dziś. Walczy wytrwale, systematycznie i ofiarnie. Walczy o to, aby oczyścić wyższe uczelnie przede wszystkim z elementu żydowskiego, aby odciąć żydom drogę do polskiej pracy i polskiego chleba. Akademik polski staje nie tylko w obronie swego, przez żyda zagrożonego bytu. On walczy w pierwszym rzędzie dla całego Narodu Polskiego, dla wszystkich jego warstw społecznych. Walczy, bo widzi niebezpieczeństwo, jakie temu Narodowi ze strony żydostwa grozi. Walczy o wyzwolenie Narodu Polskiego z gospodarczej i kulturalnej niewoli żydowskiej.

Polska młodzież akademicka jest w olbrzymiej swej większości przepojona duchem narodowym, idzie za wskazaniami Romana Dmowskiego. I od tych wskazań nigdy nie odstąpi, z wybranej raz drogi nie zboczy ani na krok. Akademik polski, akademik - narodowiec pracuje w szeregach narodowych, walczy w jednej linii z chłopem i robotnikiem.

Na swoim akademickim terenie realizuje, wprowadza w czyn dążenia Stronnictwa Narodowego. Nie osłabiają go szykany i represje, nie łamią ataki i prześladowania. Umacniają go tylko w jego przekonaniach.

Zajść na wyższych uczelniach nie zlikwiduje się drogą okólników ministerialnych, czy premierowskich. Zajścia te, to nie chęć wszczynania burd i niepokoju, chęć urządzania „anarchii". Zdecydowanie antyżydowska i antykomunistyczna postawa młodzieży akademickiej, walka o czystość nauki i kultury polskiej, — wszystko to wypływa bezpośrednio z ducha tej młodzieży, jest wyrazem jej bezwzględnie narodowych przekonań.

Ta walka trwa. I trwać będzie tak długo, dopóki ostatni żyd nie zniknie z polskich uniwersytetów, dopóki dostęp na wyższe uczelnie nie zostanie otwarty dla szerokich rzesz młodzieży polskiej.

Akademik polski trwa na posterunku — walki o Polskę Narodową. I na tym posterunku wytrwa i zwycięży!

(j. pat.)

Gawęda...

Wszystko co polskie, jest moje

Napisał Dmowski: „Wszystko co polskie, jest moje: niczego wyrzec się nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marne.

Jestem Polakiem — więc całą, rozległą stroną swego ducha żyję życiem Polski, jej uczuciami i myślami, jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami. Im więcej nim jestem, tym mniej z życia jest mi obcym i tym silniej chcę, żeby to, co w mym przekonaniu uważam za najwyższy, wyraz życia, stało się własnością całego narodu.

Jestem Polakiem — więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tem silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka.

Bo im szerszą stroną mego ducha żyję życiem zbiorowym narodu, tym jest mi ono droższe, tym większą ma dla mnie cenę i tym silniej czuję potrzebę dbania o jego całość i rozwój."

Nie sztuka to powiedzieć: jestem Polakiem. Mało kto jednak, wypowiadając te słowa, pamięta, że za wszystko co polskie, jest odpowiedzialny. Niczego, co było, jest i będzie w Polsce nie możemy się wyrzec.

Wolno każdemu Polakowi być dumnym z wielkich czynów współrodaków, z pięknych postaci dziejów naszych z dni chwały i wielkości — ale jednocześnie musi przyjąć upokorzenie i wstyd za to, co w narodzie jest niskie.

Nie będzie prawy Polak myślał tylko o tym, co w dziejach narodu naszego wzniosłe i chwalebne, ale będzie czuł się odpowiedzialnym narówni z innymi za to wszystko, co sławy nie przysparza.

Być Polakiem to znaczy, że trzeba żyć uczuciami, dążeniami, nadzieją i myślami całej Polski. Trzeba dążyć do tego, by znać życie kraju i narodu jak najdokładniej, trzeba pragnąć i starać się, żeby to co uważamy za najlepsze i najpiękniejsze, stało się własnością narodu.

Im lepszym jest człowiek tym dokładniej pojmuje swoje obowiązki i bardziej się do nich poczuwa. Polak, który żyje całą duszą zbiorowym życiem narodu, umie je ocenić. Im więcej się w nie wżyje, tym droższe mu jest i tym silniej pragnie jego dobra i rozwoju, tym mocniej czuje potrzebę dbania o jego pomyślność i dobro.

HUMOR POLITYCZNY

ZASADY ORGANIZACJI PŁK. KOCA.

— Na jakich zasadach filozoficznych opiera się nowa organizacja polityczna pułkownika Koca?

— Na Kancie i na Nitszem.

PRZEKĄSKA A LA KOC.

W „Polonii" czytamy:

„Akcja p. Koca wniosła trochę humoru do życia politycznego. Żartują sobie z tego tajemniczego „kocenia się" sanacji wszyscy. Ostatnio „Wesoła fala" lwowska zajęła się tym tematem. „ABC" zamieściło następujący wierszyk o przekąsce a la Koc:

Trochę faszyzmu,
nieco reksizmu,
coś hitleryzmu,
dużo... komizmu!

Włoski makaron,
w belgijskim sosie,
niemieckie knedle,
w polskim bigosie!

i mamałyga
i makagika!
Co z tego wyjdzie?
Napewno — figa!"

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Jan K. w miejscu. Nadesłane wierszyki słabe. Prosimy o dalsze próby.

7 proc. studentów pochodzi ze wsi

Przeprowadzone zostały ciekawe obliczenia, dotyczące zapisów młodzieży wiejskiej na wyższych uczelniach. Jak się okazuje, w bieżącym roku akademickim 1936/37 wzrósł znacznie odsetek studentów pochodzących z młodzieży wiejskiej. Wynosi on obecnie 7 proc. ogółu słuchaczów, podczas, gdy w roku ubiegłym liczba studentów, pochodzących z młodzieży wiejskiej, sięgała zaledwie 3 proc.

Komunizm to wyzysk robotnika i chłopa

Zbudź się, sumienie!

Napoleon Mały

10) Tłumaczyła i opracowała Zofia Gołębiowska

Bandyta na czele zdeterminowanej bandy zatrzymuje w lesie dyliżans, napełniony podróżnymi. Podróżnych jest wielu, ale są porozdzielani w różnych przedziałach, nawpół zaspani, nieprzygotowani, zaskoczeni nagle, nieuzbrojeni. Bandyta każe im zejść z dyliżansu. Tych, co stawiają jakikolwiek opór — morduje. Potem pozostałym zabiera wszystkie pieniądze i kosztowności. Steroryzowanym każe podpisać papier, że wszystko, co się stało, działo się z ich pełną i nieprzymuszoną wolą, że są bardzo zadowoleni z takiego obrotu sprawy. Grozi im, że jeśli ktoś się poruszy, że jeśli będzie wszczynał najmniejsze jakieś dochodzenia palnie mu w łeb bez pardonu.

Potem mówi: poza tym jesteście wolni i możecie sobie odejść spokojnie!

Podróżni podpisują papier. Bandyta podnosi głowę i mówi:

— Mam miliony głosów za sobą!

Sugeruje się masy wynikiem wyborów, w których zwyciężyło nazwisko pana Bonapartego.

Żeby wybory polityczne były ważne potrzeba trzech zasadniczych warunków: 1) głosowanie musi być wolne od jakiegokolwiek przymusu, 2) propaganda list wyborczych nie może być skrępowana, 3) cyfry podane o wyniku wyborów muszą być prawdziwe. Jeżeli brak choć jednego z tych warunków — wybory są nieważne. Lecz jeśli było brak wszystkich trzech warunków — co sądzić o takich wyborach?

Czy głosowanie było niezależne od zewnętrznego przymusu?

Niech każdy z tych, co głosowali za panem Bonaparte, uderzy się w piersi i wyzna pod jakim gwałtem moralnym i materialnym rzucał swą kartkę do urny wyborczej, jakich używano środków, aby go zmusić do głosowania, tak straszliwe popełniano nadużycia, jaki nacisk wywierały władze państwowe na wyborców!

Część głosujących to byli wspólnicy pana Bonapartego, którzy głosowali zresztą we własnym interesie — część zaś zmuszono, przekupiono, steroryzowano, otumaniono.

Głosowanie to zabiło honor, inicjatywę, inteligencję i życie moralne Narodu. Było hańbą dla kraju. Część Francji szła do urn, jak stado na rzeź.

Drugim warunkiem ważności wyborów jest, by propaganda list wyborczych nie była skrępowana.

Jest elementarną zasadą, że tam gdzie nie ma wolności prasy — nie może być mowy o ważności wyborów, o przygotowaniu do nich najszerszych warstw obywateli. — Wolność prasy jest warunkiem sine qua non wyborów powszechnych, bez niej są one tylko czczą komedią. Wolność prasy pociąga za sobą wolność zebrań, rozklejania afiszy i wolność propagandy. Jeśli część prasy jest systematycznie konfiskowana, jedne afisze są zdzierane lub nie pozwala się ich rozklejać z powodu wszechwładnej cenzury, a drugie otoczone są opieką policji — jeśli się rozbija jedne zgromadzenie wyborcze, a drugie ochrania specjalnie — czyż może być w tych warunkach mowa o ważności wyborów, o wolności sumienia wyborców? (C. d. n.)

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półroczne zł 2,40,. rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14 — telefon 19-49. Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz 11 — 13.

Ogłoszenia na stronie 4 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **Drobne** ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tem 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca: dr Tadeusz Wróbel, Poznań — Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu — **Redaktor: Stanisław Sieciechowicz, Poznań**